

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

REDAKCJA:
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16
Numer telefonu 47-08

Redaktor: Kazimierz Żakowski
Wydawca: Agencja Zachód

ADMINISTRACJA:
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16
Konto PKO nr 209.440 Tel. 47-08

ZESZYT 30 (16)

POZNAŃ, DNIA 1 LISTOPADA 1938 R.

ROK III

Echa dni powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski

Dopiero dzisiaj, z miesięcznym opóźnieniem możemy dać wyraz radości z przyłączenia ziemi z za Olzy do Rzeczypospolitej. Zeszyt bowiem poprzedni już był się ukazać z druku, gdy następowała inkorporacja do Polski Śląska Cieszyńskiego. Łącząc się w głębokiej radości z całym polskim narodem, nie sposób nam nie podkreślić, iż wraz z odzyskaną ziemią przypada Polsce wielki kompleks przedsiębiorstw fabrycznych i górniczych, dzięki którym Śląsk Zaolzański będzie stanowił jeden z najsilniej uprzemysłowionych okręgów w Polsce. Poza wszystkimi innymi względami fakt ten posiada dla nas szczególne znaczenie.

Ze zdarzeń, jakie towarzyszyły zajęciu przez armię polską Śląska, snuć można wiele wniosków. Poniżej zamieszczamy kilka uwag w formie reminiscencji z dni minionych, oraz wskazujemy na rolę Wielkopolski, jaką może odegrać przy organizowaniu obecnie życia społecznego i gospodarczego na Śląsku za Olzą.

Śląsk Zaolzański wrócił do Polski. Aktowi temu towarzyszyły akordy wojenne grożące wojną światową, później zlokalizowane, przynajmniej narazie, do dwu państw: Polski i Czechosłowacji. Znajdowaliśmy się już nie w przede dniu, lecz w obliczu wojny.

Z tych gorących dni wrześnieowych narzucają się wspomnieniu dwa zjawiska: postawa społeczeństwa wobec politycznych wystąpień rządu polskiego i reakcja społeczeństwa w stosunku do własnych, prywatnych interesów.

Kampania o Śląsk Zaolzański raz jeszcze przekonała zagranicę i nas samych, że w chwilach, w których stawką jest całość państwa i jego istotne, polityczne interesy, znika niezgoda, ta polska wada naro-

dowa, na drugi plan schodzą interesy poszczególnych grup społecznych czy partii politycznych, a na zewnątrz występuje zespolone, zgodne, całe polskie społeczeństwo. Jak w roku 1920, kiedy wojska sowieckie groziły integralności państwa naszego, całe polskie społeczeństwo stanęło w jednym szeregu, zapominając o wewnętrznych różnicach polityczno-partyjnych; jak w pamiętnych dniach marcowych, kiedy rząd polski „pacyfikował” stosunki z Litwą nie było nikogo kto ośmieliłby się niezgodą osłabiać postawę rządu polskiego; tak samo w ostatniej dekadzie września naród polski był zjednoczony i w zupełności skonsolidowany w swej postawie politycznej. Zjawisko to posiada swoją głęboką wymowę.

* * *

Jeżeli chodzi o reakcję społeczeństwa w stosunku do własnych, prywatnych interesów, to — niestety — nie możemy tego samego powiedzieć co wyżej. Część społeczeństwa bowiem, dała się powodować nieodpowiedzialnym elementom, zawsze skorym do paniki i reagowała na bieg zdarzeń wycofywaniem wkładów

z banków, naciskiem na dłużników i wstrzymywaniem się z płatnością zobowiązań. Według oficjalnych oświadczeń, wycofano z banków i komunalnych kas oszczędności ponad 300 milionów złotych. Jak sytuacja przedstawiała się w Wielkopolsce, mówimy o tym na stronach dalszych.

Aczkolwiek wycofane wkłady stanowią zaledwie 10% wkładów ogólnych, niemniej w skali bezwzględnej przeniesienie tak poważnych kwot ze skarbców bankowych do pończoch w chwilach najbardziej dla państwa krytycznych, nie świadczy dobrze o opanowaniu nerwowym społeczeństwa. Państwo, na którym ciąży wielka odpowiedzialność i które ważyło się na wystąpienie o znaczeniu historycznym, powinno mieć spokój od strony własnego społeczeństwa i możliwość ufania, że jest ono zdecydowane do poniesienia poważnych ofiar nie tylko krwi, lecz również mienia. Niestety część społeczeństwa egzaminu nie złożyła. Jako pewną próbę rehabilitacji można uważać fakt powrotu wkładów do banków w tygodniach następnych, który to proces trwa nieprzerwanie do dziś. To też z tym większym zadowoleniem należy podnieść, że większa część społeczeństwa wykazała silną odporność ducha, krytycznie oceniając tych, którzy bez dostatecznej rozważliwości prowadzili szturm do kas bankowych.

* * *

Śląsk Zaolzański wrócił do Polski, niosąc nam wielkie bogactwa. Jakże wielki krok naprzód uczyniliśmy w jednej godzinie na drodze uprzemysłowienia Polski. Hasło rzucone przez wicepremiera Kwiatkowskiego „Od Polski rolniczej do Polski rolniczo-przemysłowej” realizowane konsekwentnie, a którego symbolem jest COP, przez inkorporację ziemi za Olzą do Rzeczypospolitej, o ilej większej nabrało siły. Nie będziemy omawiali tutaj tych walorów gospodarczych, jakie reprezentują powiaty przypadłe Polsce, nie chcemy bowiem powtarzać tego, o czym obszernie już pisała prasa. Pragniemy natomiast zwrócić uwagę na zadania, jakie stają w tej chwili przed Wielkopolską i te możliwości, które bezwzględnie winna wyzyskać.

Śląsk Zaolzański jest okrugiem wybitnie przemysłowym. Posiada bardzo słabe rolnictwo, słabo rozwi-

nięty przemysł spożywczy, nie ma należyte zorganizowanego handlu ani płodami rolnymi, ani artykułami pierwszej potrzeby. Istniejący handel detaliczny był zaopatrywany przez handel hurtowy czechosłowacki.

Wielkopolska z doskonale zorganizowanym handlem ziemioplodami, o silnie rozbudowanym przemyśle spożywczym, winna bezwzględnie zainteresować się nowym, niezwykle chłonnym rynkiem zbytu, jakim jest Śląsk Zaolzański. Jeżeli nie wyzyska tej możliwości, znowu straci jedną z okazji do regeneracji gospodarczej. Nie kto inny jak Wielkopolska winna zdobyć sobie monopol na zaopatrywanie tego rynku przemysłowego w wytwory mięsne jak wędliny, konserwy mięsne, jarzynowe i owocowe, nie kto inny jak Wielkopolska winna zaopatrywać rynek Śląska Zaolzańskiego w zboże, makę, kasze, ziemniaki, żywiec i inne produkty rolne. Co więcej — na ten nowy rynek winny wejść produkty wielkopolskiego przemysłu kosmetycznego i mydlarskiego, galanterii metalowej i skórzaney, odlewniczego, kotłowniczego itp.

Zwracamy przy tym uwagę, iż nawiązywanie bezpośrednich kontaktów handlowych winno następować jak najszybciej aby ubiec innych, którzy już weszli na tę drogę. Łatwiej zaś zaprowadzać się na nieopracowanym jeszcze przez nikogo rynku, aniżeli zdobywać go przez wypieranie innych.

Możliwość związania się handlowego ze Śląskiem Zaolzańskim stanowi dla Wielkopolski okazję nie byle jaką. Takie szanse nie zjawiają się często. Niechże Wielkopolska swą ekspansję gospodarczą zwróci również w tym kierunku. Szansa ta nie może być zlekceważona, gdyż w takim wypadku zwątpić by należało w znaną energię i przedsiębiorczość wielkopolską. Jeżeli szanse tej nie wyzyska polski przemysł i handel wielkopolski, wyzyska ją i zdyskontuje obcoziemni handel z innych okrugów kraju.

— — —

Najlepszy sprawdzian polityki bankowej

Nigdy tak jeszcze silnie zagadnienia pieniężno-kredytowe nie były u nas aktualne, jak obecnie. Nie dlatego, że w „Dniu Oszczędności”, dzięki omawianiu spraw kapitalizacji w Polsce, jesteśmy bardziej skłonni do poruszania tego zagadnienia. Większy jednak snop światła rzuciły na ten problem ostatnie wypadki polityczne z września oraz te wszystkie konsekwencje gospodarcze, jakie w wyniku tych wypadków zmusiły nas do poważniejszego zastanowienia się nad całą naszą polityką finansową.

Czy dotychczasowa linia postępowania w naszej gospodarce pieniężnej była słuszną? Na tle ostatnich pieniężnych przewrotów, które przewalily się przez świat, również i Polska miała nieraz ciężkie decyzje do rozstrzygnięcia. Wybrała swoją własną drogę, która była drogą różnych kompromisów uwzględniających wyniki i doświadczenia innych. W każdym razie do wypadków wrześniowych, będących w Polsce egzaminem sprawności naszego aparatu finansowego, dobiegaliśmy z walutą nienaruszoną pełnowartościową z nienaruszoną zasadą obowiązku tworzenia własnymi siłami rodzimego kapitału. To jedno. A dalej?

Dużym wysiłkiem społeczeństwa gospodarczego stworzyliśmy bardzo poważne zasoby kapitału rodzimego. Ilustrują to owe znane narastające kwoty oszczędności w bankach państwowych i prywatnych. Był to niewątpliwie wysiłek duży. Społeczeństwo polskie wręczyło aparatowi bankowemu olbrzymie wartości gospodarcze. Olbrzymie, bo w każdym pieniądzu włożonym do kasy bankowej tkwiło dużo wyrzeczeń i wysiłków, zniechanego kryzysem oby-

tela. Na bankach ciążyła poważna odpowiedzialność za gospodarowanie tymi pieniędzmi. Banki musiały wykazać dużo opanowania nerwowego i wysoki poziom fachowości. Raz dlatego, by także służyć, obok społeczeństwa, dziełu kapitalizacji i stać na straży tej wartości, a po wtóre by wypełnić wszystkie ciężące na nich obowiązki gospodarcze z racji operowania kapitałem rodzimym.

A trzeba przyznać, że krytyka i nacisk potrzeb gospodarczych kraju na banki w Polsce był silny. Niejednokrotnie dawano wyraz zniecierpliwienia społeczeństwa na zbyt ostrożną politykę banków. Potrzeb było dużo, każda dziedziną gospodarczą w Polsce wołała o kredyty. Kredytów tych było wciąż mało, a obwarowane one były niezliczoną ilością przepisów, różnymi gwarancjami i zabezpieczeniami nieraz ponad miarę zburokratyzowanymi. „Statycy” gospodarzy mieli w polityce bankowej najsilniejszy swój bastion. „Dynamicy” gospodarzy, chcący rozpedzić koło obrotu gospodarczego każdym środkiem, najostrzej atakowali właśnie politykę bankową.

I jeżeli społeczeństwo przez wiele lat pozbawione było wartości dogodnego i szybkiego kredytu, to gdy przyszedł wypadek wrześniowy, i gdy trzeba było zdać egzamin ze sprawności finansowej naszej całej polityki pieniężnej społeczeństwo otrzymało inną wartość również cenną i potrzebną. Wartość zaufania do banków. To niebyło rzeczczą bagatelną, owe 300 milionów wycofanych wkładów. Banki w oparciu o Bank Polski wypłacili tę sumę bez gadania dzięki zachowaniu swej płynności i dzięki t. zw. pogo-

towiu kasowemu, które tak ostro nieraz były krytykowane przez życie gospodarcze. Kierunek polityki bankowej okazał się słuszny. Bankowość polska nie poszła wzorem np. bankowości niemieckiej czy dawnej austriackiej, gdzie angażowanie się banków w wielkich interesach poza bankowych, w wielkich interesach przemysłowych, doprowadziło w krótkim czasie do wielkich krachów i bankructw, które zaostriły tak silnie sam kryzys gospodarczy i jego skutki. Bankowość polska, obrała inną drogę swej działalności, i dlatego obowiązków nam ciążyących na niej jako na strażnicze zebranych kapitałów dobrowolnie i przymusowo (składki

Pisząc ową „pochwałę banków“ w Dniu Oszczędności, nie chcielibyśmy jednak, aby owa pochwała i obiektywne uznanie, z ostatnich wydarzeń zostało czasem zdyskontowane przez naszą politykę bankową w kierunku dalszego obostrzenia i zbiurokratyzowania już i tak mało elastycznej polityki kredytowej. Bankowość w Polsce, pomimo obowiązków nam ciążyących na niej jako na strażnicze zebranych kapitałów dobrowolnie i przymusowo (składki

różnych ubezpieczeń, Z. U. S-ów, ubezpieczeń ogólnych, wypadkowych itp., wyciągniętych z ostatniego nieraz biedaka to przecież również kapitalizacja, ale przymusowa) — ta bankowość musi być więcej kupcem niż nim była dotychczas. Uzasadnione ryzyko bankierskie, to konieczność działalności bankowej. Bez tego bankowość traci swą istotę. Bank bowiem to nie tylko zamknięty na cztery spusty skarbiec lecz to raczej serce organizmu żywego, które musi być włączone do tętna obiegu gospodarczego.

Nie chcemy inflacji kredytowej — bo ta, również doprowadzić może do krachu, jak „interesy przemysłowe“ banków, ale obok ostrożności i płynności kasowej są jeszcze inne wartości, które bankowość powinna społeczeństwu dać wzamian za zgromadzone przez nie w kasach bankowych nieraz ostatnie wdowie grosze. A tą wartością winna być należyte przystosowanie do istniejących warunków polityka kredytowa*).

A. L.

*) Artykuł niniejszy nadesłany nam przez p. A. L. ukazał się również, acz w nieco innej wersji, w „Dzienniku Poznańskim“ z dn. 1. XI. 1938 Nr 251.

Dr Henryk Gruber

Gwarancja dobrze zagospodarowanej Polski

Gdy zestawiamy za ostatnie lata bilans wysiłków, dokonanych przez Polskę, widzimy, jak konsekwentnie Naród i Państwo idzie naprzód. Z każdym rokiem zespala się te wysiłki coraz mocniej, coraz bardziej podnosi się zaradność, coraz silniej tężeje siła gospodarcza. Widzimy na przykładach, że tym silniejszym staje się Państwo i samodzielniejszym w swych poczynaniach, im więcej myślicy i pracujących obywateli — i dlatego podnosimy wiarę i ufność w powodzenie podjętych prac — wzmacniamy naszą zdolność do dalszych osiągnięć i idziemy po drodze najlepszego rozwoju.

Ten stan rzeczy trzeba mieć na uwadze, gdy się przygotowuje dalsze roboty w dziedzinie budowy polskiego majątku narodowego i podnoszenia polskiej gospodarki. Patrzymy na rzeczywistość nie tylko siłą naszego optymizmu, lecz pozwólmy, aby „iniedra szkiełko i oko“ przeciwstawiło ją długowiecznej niemocy, która tak często paraliżowała najpiękniejsze i najpotrzebniejsze plany. I cóż z tego porównania wypadnie? Pokaże się, że gospodarka polska, która dawniej złym świeciła przykładem, która stawała się przysłowiową, dziś, po latach doświadczeń, może niejednym posłużyć na wzór. Pracując nad nową i zasobną Polską, odzyskujemy w naszych poczynaniach siłę i prężność. Idziemy samodzielnie, założenia programowe polskiej gospodarki nie pochodzą już od impulsów zagranicznych, nie działają w orbitach zewnętrznych, lecz kierują się jedynie i niezmiennie zasadą obrony interesów polskich i budową kapitałów wyłącznie polskich. Rozumiejąc konieczność współpracy z innymi narodami, tworzymy pole dla polskiego rynku przemysłowego, handlowego i górującego nad tym wszystkim — polskiego rynku pracy — by na zasadzie równi z równymi kontynuować współpracę z rynkami zagranicznymi.

Bywały jednak sytuacje, w których widzieliśmy nieuzasadnioną płochliwość, i to płochliwość wzmacnianą plotką, na której żerowała spekulacja. Ostatni nacisk na instytucje oszczędnościowe był tego widocznym dowodem. Choć niejednokrotnie instytucje te miały już podobne okazje, musiały one ponownie zdawać egzamin ze swej sprawności i ostrożności w gospodarowaniu powierzonymi im kapitałami i jeszcze raz wykazały, że są finansowo silne i odpowiedzialne. Racja jest zawsze po stronie tych, którzy ufają w siłę i powagę urządzeń w Państwie i zachowują postawę pełną godności i spokoju.

Zdając sobie sprawę z konieczności wpajania w umysły obywateli poczucia „dnia jutrzejszego“, wszystkie cywilizowane narody przyjęły jako naczelną hasło, iż należy dążyć do spokoju i wzajemnego zaufania i że na tym gruncie budować należy rynek pracy i kapitałów. Nie tylko u nas, lecz wszędzie utrwała się przekonanie, że nie eksperymenty i nie cuda, lecz prosta, niewątpliwa i odwieczna prawda — zaradność i przezorność — zdolna jest do zabezpieczenia przyszłości Państwa i Narodu. Gdy

mówimy o oszczędności, to oczywiście rozumiemy, że to nie to samo, co nadmierna wstrzemięźliwość i odmawianie sobie niezbędnych potrzeb. Przeciwnie, oszczędność to rozumne wydatkowanie, to mądrość życiowa, oceniająca zdarzenia nie z punktu widzenia chwili bieżącej, lecz pomna, że każdy dzień, każda godzina może nas postawić w sytuacji trudnej, że po dniach radości mogą nastąpić dni potrzeby. Każda inna metoda, zaniedbująca tej prostej prawdy, musi zawieść. Ten zwycięży, kto sam sobie będzie radzić. Każdy o własnych siłach budować musi swoje gospodarstwo. Tak się ma rzecz z jednostkami, tak również ma się rzecz z narodami. Na to, ażeby się uniezależnić, muszą same myśleć o sobie, same stworzyć swoją siłę gospodarczą i kapitał.

Z tych założeń wychodząc, instytucje oszczędnościowe są propagatorkami wiary w Jutro, krzewicielkami zaufania. Mają one pełną świadomość swej odpowiedzialności. Nawołując do przezorności, same kierują się tą zasadą i rozumieją dobrze, że poza czynnikiem bezpośredniej natury — oszczędnością — istnieje czynnik inny równie ważny: wzajemne zaufanie. Oba one są z sobą ściśle związane, jeden bez drugiego byłby bez znaczenia. Podkreślając więc, że celem każdego obywatela jest posiadanie kapitału osiągniętego z własnej pracy, musimy również wskazać, jak nieodzowną rzeczą jest zaufanie do instytucji oszczędnościowych, które są instrumentem zbiorczym tych kapitałów. Budowa wielkiej i gospodarczo potężnej Polski musi być konsekwentnie prowadzona, pozwólmy więc, aby oszczędności najszerszych warstw społeczeństwa w spokoju spełniały tę twórczą rolę, do której są przeznaczone. Pamiętajmy, że w miarę ich wzrostu wzrastać będzie moralny i gospodarczy autorytet Polski, zarówno na wewnątrz jak i wobec zagranicy. Drobne, w masowy ruch ujęte, kapitały, wprężone w ramy produktywnej pracy, oto gwarancja dobrze zagospodarowanej Polski. Samo oszczędzanie, bez nadania nagromadzonemu kapitałom odpowiedniego kierunku, byłoby bezcelowe i bezpłodne. Instytucje oszczędnościowe, gromadząc wielkie kapitały, dają im ujście w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Państwa. Zasilając zaś rynek pracy, pozwalają, aby program walki z bezrobociem nie był już zagadnieniem doraźnego zatrudniania szerokich rzesz pracowników, lecz pozwolił na wytworzenie warunków, w których ludność mogłaby na stałe pracę uzyskiwać, mogła zarabiać, spożywać i oszczędzać. Ten trwały wysiłek zbiorowej woli całego narodu, którego instrumentem są instytucje oszczędnościowe, jest właśnie fundamentem rozwoju gospodarczego kraju i jego dobrobytu.

Wiele przeszliśmy w ubiegłych latach, wiele nauczyliśmy się i wiele się jeszcze nauczymy. Ale ten nie błądzi, kto się uczy. Jeszcze przed kilku laty liczyliśmy wiele na tę kurę, znoszącą rzekomo złote jajka, którą nazywaliśmy kapitałem zagranicznym, lecz wiemy już dziś, że ta kura uciekała tyle razy, ile razy Pań-

stwo znalazło się w trudnościach, a uciekała nieraz z głośnym gdańskiem. Trzeba było więc zabrać się do własnej hodowli, stworzyć własny rynek finansowy na gruncie obowiązujących przepisów dewizowych. Polskie instytucje finansowe i wiele przedsiębiorstw spłaciło swoje zobowiązania zagraniczne i dziś opierają się one niemal wyłącznie na kapitałach krajowych. Instytucja emisyjna powiększyła znacznie swe zasoby kruszcowe, a zrównoważony budżet Państwa utrwala gospodarkę na solidnych podstawach.

Ten stan rzeczy uprawnia nas całkowicie do tego, abyśmy byli optymistami, abyśmy czuli wyraźnie wartość sił polskich, abyśmy ufali celowości organizacji polskich, polskim instytucjom finansowym i byli pewni, że nie pesymizm, nie zgorzkniała analiza, ale poczucie siły własnej, to podstawowy warunek zaufania i wiary w Jutro.

Okoliczności, w których obchodzimy tegoroczny „Dzień Oszczędności”, są niezwykle. Dają one nowe perspektywy narodowemu, kulturalnemu i gospodarczemu życiu Polski. Wróciły do Polski prastare jej ziemie, obfitujące w bogactwa naturalne i przemysłowe. Powrócił do swego kraju lud pracowity, pilny i ofiarny; po latach niezłomnego hartu polskiej ludności na Śląsku złączyły się ziemie polskie w jedną nie ozerwalną wieczystą całość.

Ale jest jeszcze jedna potężna Polska. Jest to Polska żyjąca w serech milionów naszych rodaków, rozsiadanych na całym świecie. Pracą i oszczędnością emigracja polska podnosi swój poziom gospodarczy i powiększa polski stan posiadania w krajach europejskich i zamorskich.

Przesyłamy im pozdrowienia i chcemy ich zapewnić, że myślą jesteśmy przy nich.

Polska dała światu dowód solidarnego i konsekwentnego działania; nie poszło na marne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Liczymy i liczyć będziemy nadal na siebie samych, przyszłość naszą budować będziemy tylko własną pracą i wysiłkiem. Wiemy, że bogactwa naszej ziemi, choćby najobfitsze i najcenniejsze, nie rozwiną się same z siebie i dlatego będziemy je ożywiać pracą i organizacją, będziemy je podnosić wartościami etycznymi i gospodarczymi obywateli. Nie chcemy wymyślać nic nowego, przyjmujemy starą niezłomną prawdę, że energia, wytrzymałość i zaradność to są prawdy najprostsze ale najgłębsze. W pracy naszej przyswiecają nam słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza: „Bez myśli o przyszłości nie może rozwijać się żadne życie, żaden naród, ani żadne Państwo”.

Polska myśli o przyszłości.

Leon Barciszewski

Wielkopolsko-pomorski rynek pieniężno-kredytowy w dniach przełomu

Spółeczeństwo polskie należy do społeczeństw na ogół spokojnych i opanowanych, nie ulegających zbyt nerwowości w związku z niepomyślnymi wydarzeniami. W miarę postępującej konsolidacji naszych stosunków ekonomicznych, wzrasta się również stopień dojrzałości gospodarczej szerokich warstw ludności.

Zdarzają się jednak wypadki, które pomimo postępów w dziele wychowania gospodarczego społeczeństwa mogą wytrącić je ze stanu opanowania. Wypadkami takimi były ostatnie wydarzenia polityczne na tle Czechosłowacji. Wydarzenia te poruszyły do głębi opinię publiczną, wywołując poważne zaniepokojenie w społeczeństwie. Niepokój ten odbił się bezpośrednio na naszych rynkach pieniężnych, powodując wycofywanie przez niektóre odłamy deponentów ich wkładów z instytucji finansowych.

Odpyływ ten zaznaczył się z chwilą zaciemnienia się sytuacji politycznej około 19 września i pogłębiał się w miarę dalszego rozwoju wypadków politycznych, a osiągnął swój punkt szczytowy w dniach 28 i 29 września. W związku z zażegnaniem groźby wojny europejskiej i pomyślnym dla nas uregulowaniem sprawy Czechosłowacji w dniu 1 października odpyływ ten ustał, przeradzając się w przypływ wkładów.

W poważnym stopniu odpyływem tym zostały dotknięte również Komunalne Kasy Oszczędności, które są dzisiaj — poza Pocztaową Kasą Oszczędności — najpoważniejszymi zbiorcami wkładów oszczędnościowych najszerzych warstw społecznych. O ile chodzi o Komunalne Kasy Oszczędności na terenie Województwa Poznańskiego i Pomorskiego, które są zrzeszone w Związku Poznańskim, to odpyływ ten zaznaczył się w nich wyraźnie w dniu 19 września. Najpierw dotknięte zostały Kasy Oszczędności większych miast. Stopniowo jednak rozszerzył się popłoch również na pozostałe Kasy powiatowe i miejskie. Deponenci, ulega-

jąc nastrojom ogólnego niepokoju, wycofywali z Kas Komunalnych swe oszczędności, lokując je w towarach, nieruchomościach, a także i w pończochach. Wycofywano zarówno wkłady mniejsze jak większe, wkłady złożone bez wypowiedzenia, jak terminowe. O panicznych nastrojach wśród wkładców świadczy fakt, iż wycofywano nawet wkłady w wysokości jednego złotego.

Z wielkim uznaniem i zadowoleniem należy podkreślić stanowisko Komunalnych Kas Oszczędności wobec naporu wkładców. Wyplacały one wycofywane wkłady sprawnie i terminowo, bez ograniczeń i trudności; wyplacały nie tylko wkłady złożone bez wypowiedzenia, ale także wkłady, które według umowy z wkładcami winny być wypłacone dopiero po upływie określonego terminu wypowiedzenia.

Ogółem z Komunalnych Kas Oszczędności na terenie Województwa Poznańskiego i Pomorskiego odpłynęło w czasie od 15 września do 1 października około 20 milionów złotych, tj. przeszło 10% wszystkich wkładów złożonych w Komunalnych Kasach Oszczędności.

Okoliczność ta zasługuje na szczególne podkreślenie; świadczy ona o wyjątkowej sprawności Komunalnych Kas Oszczędności oraz o daleko idącej przeźorności ich polityki finansowej, polegającej na utrzymaniu stałego, wysokiego pogotowia płatniczego, dzięki któremu mogą one sprostać tak znacznemu naporowi wyjątkowych trudności, jakiego byliśmy świadkami w ostatnich dniach września.

Fakt ten dowodzi równocześnie, iż do Komunalnych Kas Oszczędności możemy żywić całkowite zaufanie. Bezsprzecznie przyczyni się on również do wzmożenia tego zaufania wśród najszerzych warstw społeczeństwa do tych instytucji. Deponenci, składający swe oszczędności w Komunalnych Kasach Oszczędności, mogą być zupełnie spokojni o bezpieczeństwo wkładów. Wydarzenia, jakie miały ostatnio miejsce, dowo-

dzą niezbiecie, że K. K. O. nie zawodzą swych deponentów nawet w tak krytycznych chwilach.

Z zadowoleniem możemy też stwierdzić, że w związku z uspokojeniem się nastrojów, wycofane pieniądze w szybkim tempie wracają do Komunalnych Kas Oszczędności. Społeczeństwo nasze rozumie, że właściwym schowkiem dla oszczędności nie jest pończocha, ale Komunalna Kasa Oszczędności. To też już dzisiaj ze wzmiankowanej sumy przeszło 20 milionów złotych, wróciła już do Kas mniej więcej połowa wycofanych pieniędzy.¹

I to stanowisko naszego społeczeństwa, które po uspokojeniu się nastrojów wraca znowu z ufnością do naszych kas, jest pochwały godne. Należy sobie bowiem uprzytomnić, że Kasy Oszczędności nie są same dla siebie celem, lecz są środkiem do celu; są one bowiem tylko pośrednikiem pomiędzy tymi, którzy za odszkodowaniem w formie procentów zamierzają tymi groszami w gospodarstwie narodowym pracować. To też niespodzianki, jakie miały miejsce na rynkach pieniężnych w ostatnich dniach września, nie pozostają bez ujemnego wpływu na ogólną sytuację kraju. Nagłe wycofanie z Kas i z innych instytucji tak poważnych kwot musi się odbić na stosunkach finansowych w kraju i na naszym życiu gospodarczym. Kapitały te zostały wycofane właściwie nie z instytucji finansowych, ale z życia gospodarczego. Zmniejszenie się zasobów gotówkowych w naszych instytucjach finansowych musiało się odbić hamująco na ich akcji kredytowej i na akcji zasilania sfer wytwórczych w tak pożądany dzisiaj kredyt.

¹ do dnia dzisiejszego przeszło 2/3.

SKARBNICA NARODU



KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICA PKO

Jak przedstawia się akcja kredytowa BGK w Wielkopolsce i na Pomorzu

W nawiązaniu do artykułu p. t. „Stosunki Kredytowe“, zamieszczonego w N 27 „G. Z.“ otrzymujemy poniższe wyjaśnienie, które in ekstenso zamieszczamy poniżej.

Podana w ust. 5 artykułu „Stosunki kredytowe“ (Gospodarka Zachodnia Nr 27) kwota kredytów B.G.K. dla przemysłu w wysokości 5 153 zł (powinna być 5 153 tys. zł) została zaczerpnięta, jak to zaznacza autor z wydawnictwa G. U. S. „Rozdział kredytów bankowych w Polsce 1934“. Stanowi ona jednak tylko kredyty krótkoterminowe, udzielone przez B. G. K. przemysłowi na terenie oddziałów w Gdyni, Bydgoszczy i Poznaniu. Nie uwzględnia ona zatem ani kredytów gotówkowych długoterminowych ani kredytów udzielonych przedsiębiorstwom

przemysłowym na terenie wspomnianych trzech Oddziałów bezpośrednio przez Centralę Banku.

Stosunek procentowy kredytów udzielonych przez B. G. K. przemysłowi wielkopolsko-pomorskiemu do ogólnej sumy kredytów dla przemysłu, podany w „Gospodarce Zachodniej“, został wskutek tego mylnie obliczony. Wzięto bowiem stosunek kredytów krótkoterminowych dla przemysłu na terenie Wielkopolski i Pomorza do ogólnej sumy kredytów tak krótko jak i długoterminowych dla przemysłu całej Polski ($5:156=3,3\%$). Otrzymany w ten sposób wynik o niczym oczywiście nie świadczy.

Ogólna suma kredytów gotówkowych, tak krótko jak i długoterminowych, udzielonych przez Bank prze-

11 listopada 1938 r. mija 20 lat od chwili uzyskania pełnej niezawisłości państwowej. W ciągu tego czasu Wielkopolska zespolona jak najściślej z Rzeczypospolitą przechodziła, podobnie jak inne ziemie polskie, ewolucję gospodarczą. W jakim kierunku i jaki jest jej ostateczny bilans pragniemy scharakteryzować w osobnym zeszycie „Gospodarki Zachodniej”; ukaże się on w podwójnej objętości w drugiej połowie listopada rb. pod nazwą:

20 lat życia Wielkopolski w ramach państwowości polskiej

Zeszyt będzie stanowił trwałe źródło informacji na temat życia gospodarczego naszej dzielnicy. Artykuły drukowane w rzeczonym zeszycie będą opracowane przez wybitnych publicystów i działaczy gospodarczych regionu wielkopolskiego.

Ze względu na charakter wspomnianego wydania, będzie ono stanowiło dobrą okazję dla zareklamowania firm wielkopolskich i z Wielkopolską związanych. Ogłoszenia i reklamy można nadsyłać do wspomnianego zeszytu najpóźniej do dnia 11 listopada rb. pod adresem administracji „Gospodarki Zachodniej“, Poznań, Ratajczaka 16, m. 9.

mysłowi wielkopolsko - pomorskiemu według stanu z dnia 31 grudnia 1937 r. wynosi:

W Oddziałach prowincjonalnych B. G. K. zł 14 720 tys.
W Centrali Banku zł 14 586 tys.
razem zł 29 306 tys.

co w stosunku do ogólnej sumy kredytów gotówkowych dla przemysłu stanowi 15,3%, z czego na woj. poznańskie przypada złotych 25 115 tys. t. j. 13,2% i na pomorskie zł 4 191 tys. t. j. 2,1%.

Niezależnie od wymienionej wyżej sumy kredytów udzielonych przemysłowi bezpośrednio, przemysł Wielkopolski i Pomorza korzystał z kredytów B. G. K. pośrednio. Nie uwzględniono bowiem w powyższym zestawieniu kredytów, z których korzystały w B. G. K. banki, zwłaszcza Bank Cukrownictwa, finansujący wyłącznie przemysł cukrowniczy, oraz samorządy, komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe, zasilające również w poważnym stopniu przedsiębiorstwa przemysłowe w kredyt.

Odnosnie końcowej uwagi zawartej w artykule „Gospodarki Zachodniej“, która brzmi:

„Na szczególne podkreślenie zasługuje okoliczność, iż bankowość państwowa, silnie alimentowana przez społeczeństwo Wielkopolski i Pomorza, nie odwzajemnia się należycie tutejszej dzielnicy, nie alimentując tutejszego życia gospodarczego w spo-

sób należyty. (Powołujemy się na powyżej zacytowane cyfry dot. B. G. K. i P. K. O.),

podajemy niżej stan wkładów i kredytów udzielanych przez B. G. K. na tamtejszym terenie z dnia 31. XII. 1937 r. (w tys. zł):

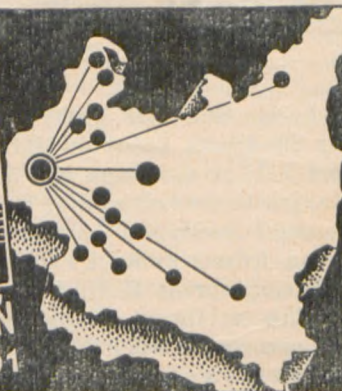
Oddział B. G. K.	Wkłady	Kredyty	Stosunek procentowy wkładów do kredytów
w Bydgoszczy	5 091	19 477	26,1
w Gdyni	8 330	33 787	24,7
w Poznaniu	22 034	33 402	66,0
w Włocławku	1 418	4 856	29,2
razem	36 873	91 522	40,3

kredyty dla Wielkopolski i Pomorza udzielone przez Centralę Banku:

a) gotówkowe	27 449
b) emisyjne w gotówce	18 834
c) emisyjne w list. zast. i oblig.	109 283
Ogółem	36 873 247 088 14,9

Z powyższego zestawienia wynika, że wkłady społeczeństwa wielkopolsko - pomorskiego zdeponowane w B. G. K. stanowią 40,3% sumy kredytów udzielonych przez Oddziały Banku pracujące na tamtejszym terenie, gdy jednak uwzględnimy kredyty udzielone tamtejszemu życiu gospodarczemu przez Centralę, to stosunek procentowy wkładów do sumy kredytów wyniesie zaledwie 14,9%.

**BANK ZWIĄZKU
SPÓŁEK
ZAROBKOWYCH**
INSTYTUCJA CENTRALNA - POZNAŃ
TEL. 4301



ODDZIAŁY:

BYDGOSZCZ	1231
GDAŃSK	26735
GDYNIA	3094
GRUDZIĄDZ	1175
KATOWICE	33987
KIELCE	1593
KRAKÓW	11530
LWÓW	20036
ŁÓDŹ	19610
PIOTRKÓW	1008
SOSNOWIEC	61225
TORUŃ	1654
WARSZAWA	54700
WILNO	285
RZESZÓW AG.	322

Bankowość komunalna Wielkopolski i Pomorza

Do najszerszych i najbardziej zasłużonych instytucji finansowych dla rozwoju kapitalizacji lokalnej należą na terenie Wielkopolski i Pomorza Komunalne Kasy Oszczędności. Kasy te są zorganizowane przez powiaty i miasta, które odpowiadają za zobowiązania KKO całym swym majątkiem i siłą podatkową. Niezależnie od tej poręki gwarancją popularnej pewności wkładów złożonych w K. K. O. są szczegółowe przepisy prawne, normujące zakres działalności Kas, oraz nadzór wykonywany przez władze państwowe i związki rewizyjne K. K. O.

Na terenie Wielkopolski i Pomorza istnieje 120 Komunalnych Kas Oszczędności. Gęsta sieć rozmieszczenia tych placówek uwidacznia charakter lokalny wzgl. regionalny Komunalnych Kas Oszczędności, umożliwiając im nawiązanie ścisłego kontaktu z miejscową ludnością i oparcie ich działalności na podstawie specyficznych warunków lokalnych i na znajomości stosunków majątkowych i potrzeb kredytowych swej klienteli.

Miarą roli społeczno-gospodarczej KKO i zaufania ludności do KKO jest suma wkładów złożonych w K. K. O. Wielkopolski i Pomorza, wynosząca 176½ milionów zł; łączna suma kredytów wszelkiego rodzaju udzielonych przez te Kasy wynosi przeszło 166 milionów zł.

Centralą finansową KKO na terenie Wielkopolski i Pomorza jest Komunalny Bank Kredytowy, instytucja publiczno-prawna o popularnej pewności, założona w roku 1912. Komunalny Bank Kredytowy gromadzi wolne fundusze obrotowe KKO, udziela związkom samorządowym i Kasom Oszczędności kredytów krótko- i długoterminowych, pielegnuje obrót żyrowy między K. K. O. i wykonuje wszelkie inne czynności bankowe także i na zlecenie klienteli prywatnej. Specjalnym rodzajem czynności, który się bardzo spopularyzował,

jest przyjmowanie wkładów na książeczki okazicielskie, zapewniające wysokie oprocentowanie, możliwość codziennego podejmowania kwot do zł 2000 i bezwzględną tajemnicę lokaty.

Komunalny Bank Kredytowy posiada kapitałów własnych przeszło 12 milionów zł, w czym przeszło 9 milionów zł funduszy zasobowych, przy sumie bilansowej blisko 70 milionów zł, łącznej sumie wkładów ca 33 milionów zł.



Wszyscy wiedzą że:

spokojną starość
dobrobyt rodzinie
uposażenie dzieciom

zapewni jedynie

polisa

ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

W POZNANIU

instytucji polskiej — publiczno — prawnej
działającej na terenie całej Rzplitej-Polskiej

ubezpieczenia

dorostych
młodzieży
grup społecznych
i zawodowych

ODDZIAŁY: Poznań — Ostrów — Leszno — Kalisz — Toruń — Bydgoszcz
Gdynia — Włocławek — Katowice

**KOMUNALNY
BANK KREDYTOWY
POZNAN · 27. GRUDNIA 8**



**TAJEMNICĘ
GWARANTUJE**

**KSIĄŻECZKA
NA OKAZIČIELA**

**KSIĄŻECZKA
WKŁADOWA
NA OKAZIČIELA**

WŁASNE KAPITAŁY 12 MILIONÓW

Centrala finansowa
dla Komunalnych Kas Oszczędności
województw
poznańskiego i pomorskiego

353

komunalnych Kasach Oszczędności
na terenie Polski



wkłady wynosily
z koncem sierpnia b.r.

860
MILIONÓW
ZŁOTYCH